Rok II. Lwów, sobota 11. lipca 1908. Nr. 446

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

NR. TELEFONU: 982.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsza ogłoszania 40 h.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Co dzień niesie?

Można czytać miesiącami *N. F. Presse*, a nie można dowiedzieć się z niej o jej konkurentce *Die Zeit* i odwrotnie, w dzienniku *Die Zeit* może raz w rok znajdzie się wzmianka o *Neue freue Lügen*. U nas inaczej. Gdy się czyta *Kuryera Lwowskiego*, to wprawdzie trudno się dowiedzieć, czem jest *Kuryer*, ale za to dowiemy się czem jest *Słowo Polskie*, a więc, że perfidnym organem reakcyjnej endecyi, że wódz tego stronnictwa, a prezes Koła, Głąbiński, jest niedołęgą i pyszałkiem, a całe stronnictwo winno tym wszystkim klęskom, które na kraj spadły, spadają i dopóki żyje choćby jeden endek — spadać będą. Na odwrót, czytając *Słowo Polskie*, spotyka się na każdym kroku polemikę i to przeważnie z *Kuryerem Lwowskim* wykazującą *Kuryerowi Lwowskiemu* w sposób drobiazgowo śmieszny, ile razy się pomylił w datach, w cyfrze, a więc że dnia tego a tego napisał „rząd“ przez małe r, a dnia tego a tego przez wielkie R, z czego widocznem, jak na dłoni, jest brak przekonań u tego organu, którego zresztą na szczęście żaden szanujący się obywatel nie czyta itd., a dla rozmaitości wplecione są rozmówki z *Czasem*, *Głosem* itp.

Stanowisko takie prasy obu stronnictw tj. w tym wypadku narodowo-demokratycznego i ludowego utrudnia znacznie zgodną pracę posłów tych stronnictw na terenie wiedeńskim, siejąc niezgodę między nich, a nieufność ludności do nich.

W ostatnich czasach ten ton osobistej polemiki wzrasta stale.

Pojawiają się w obu wspomnianych dziennikach różne osobiste wycieczki, prowadzi się rodzaj walki podjazdowej przeciw osobistościom, a chociaż my nie piszemy, ani dla tej strony, ani dla tamtej, jednak stwierdzić musimy, że taka wojna domowa zaszczytu na zewnątrz nam nie doda, a zaufania i jedności na wewnątrz nie stworzy.

Dziś pisze *Kuryer Lwowski* przeciw pp. Głąbińskiemu i Battaglii, więc jutro *Słowo Polskie* zapewne również dłużnem nie pozostanie i napisze o bratanu się ludowców ze socyalistami w sprawie wniosku nagłego socyalistów o równe prawo wyborcze do sejmów i będzie znowu ciąg dalszy dziennikarskiej Iliady. I tak ciągle pisze się o tem, co złego zrobił przeciwnik, a nie pisze się, co się samemu dobrego zrobiło. Czytelnik zaś, wchłaniając co dzień w siebie tę strawę, mimowoli nią się przejmie tak, że interesować go będzie tylko to, co też niezręcznego zrobił znowu p. Battaglia, albo jaki skandalik odkrył p. Stapiński. Nie słysząc rzeczowego wywodu za lub przeciw monopolowi zapałek będzie powtarzał stosownie do swej przynależności partyjnej: „Fosfor — panie tego ho, ho — to wielka rzecz, tu tylko monopol panie tego“.

Lub też: „Co panie dziejku, taką głupią rzecz jak zapałki monopolizować, czy



państwo jest grajzlernią, aby sprzedawało zapałki?

I zostaną nadal czytelnicy na tym stopniu wykształcenia politycznego, na jakim byli przed czytaniem jakiegokolwiek dziennika. A może o to właśnie tym dziennikom chodzi? Może tylko w ten sposób, utrzymując nieświadomość, utrzymuje się abonament?

Ale nie jest jedynem złem wpływ osobistej polemiki na czytelników.

Wpływ jej na ogólną narodową politykę jest nie mniej szkodliwy, bo jak wspomnieliśmy drażni i zamiast łączyć rozdziela, no a na zewnątrz to już nas wprost ośmiesza i kompromituje. Rozumiem, że my jako naród kłótliwy, lubimy tradycyę, sejmików i sejmikowych kłótni, ale przecież i „kozacy muszą się cywilizować".

Rozumiem dalej i to, że łatwiej pisać o tem, że ten i ów poseł jest głupi lub zły, niż powiedzieć i udowodnić na czem jego złość i głupota polega, no ale na to jest lekarstwo jedno: uczyć się trochę więcej. Wtedy zamiast o osobach, można będzie powiedzieć coś o rzeczy. Zamiast haseł, będzie więcej argumentów, zamiast wieszania psów na przeciwniku, co jest czynnością czysto negatywną, będzie można swój program stawiać pozytywnie, będzie wogóle tak, jak to jest gdzieindziej choćby i u Niemców.

Ale prawda, my Niemców bojkotujemy.

Sigma.

Reforma egzaminu dojrzałości w teoryi i praktyce.

(Dokończenie).

Z zupełnie innego punktu widzenia, co powyższe wywody rozpatrywała zapowiedziane reformy, większość naszego społeczeństwa. Witała ona w reformach nowych, przedewszystkiem u ł a t w i e n i a dla uczniów. Nie rozprawiając się w myśli z właściwą potrzebą wychowania średniego, miano jedynie na oku umożliwienie jednostkom, jak najmniej intellektualnie rozwiniętym, przewiercić się z biedą ku karyerze urzędniczej. Było w tym wypadku społeczeństwo nasze podobne do małego dziecka, któremu rodzice kupili ciasne buciki; idzie więc do sklepu by je odmienić, ale zobaczywszy tam bardzo ładnego kształtu buciki, tak się niemi zachwyca, że ubiera je i choć wielkość ich jest taka sama, co poprzednich, ono niewygody na razie nie czuje. Potem dopiero kulejąc, rozmyśla, że przecież należało bardziej zważać na potrzebę, niż na formę.... Szermowano przeciw wszystkim, ale do właściwej bolączki nie sięgnął nikt; nie znaczy to, by społeczeństwo nie czuło potrzeby zmiany w tym kierunku. Owszem, gdyby ktoś z inicyatywą wystąpił, z pewnością uświadomiłoby sobie ono faktyczne potrzeby. Niestety rozstrzyga się u nas ważność kwestyi bieżących, nie ze stanowiska rzeczy samej, ale jedynie ze stanowiska inicyatywy partyi. Przyczem drugi powód niewniknięcia w sedno rzeczy leżał w okoliczności, iż kilka pokoleń zostało wychowanych w tym systemie; wskutek tego tak się do niego przyzwyczajono, że wszelkie reformy starano się obmyślać ze s t a n o w i s k a p a n u j ą c e g o s y s t e m u, w czem leżał jedyny nasz błąd.

Reformy należy rozpatrywać ze stanowiska o b e c n y c h p o t r z e b, a nie istniejących ustaw. Tem więc radośniej musimy powitać coraz częściej wśród młodego pokolenia odzywające się głosy o zaprowadzenie odpowiednich szkół fachowych, średnich. I właśnie dlatego żadną miarą przyznać nie możemy, że wyobrażenie egzaminu dojrzałości u społeczeństwa nakrywa się z reformą zaprowadzoną przez p. Marchetę, lecz owszem zasadniczo się różni.

Jak owe chwilowe objawy zadowolenia były przedwczesne i niesłuszne, wykazał już t e g o r o c z n y e g z a m i n. Spodziewano się ułatwień i umożliwienia nadużyć w rodzaju np. spalenia kogoś dość dobrze przygotowanego, ale nie dość wygodnego; ustawa wyraźnie mówi o odjęciu egzaminowi cechy przypadkowości. Musimy tu odróżnić moment teoretyczny od faktycznego. Reforma wcale nie mówi o ułatwieniu, ale o braniu za miarę nie i l o ś c i w i e d z y — lecz f a k t y c z n e j d o j r z a ł o ś c i, i n t e l i g e n c y i. Ową faktyczną dojrzałość rozmaicie komentowano.

Komentował ją np. jeden z dyrektorów jako dojrzałość t o w a r z y s k ą; to też polecił spalić ucznia bardzo inteligentnego, dobrze przygotowanego na najmniejszą lukę w wiedzy, dlatego tylko, iż podczas przemowy, którą dyrektor z końcem drugiego półrocza miał do abituryentów, uczeń ów parodyował półgłosem słowa dyrektora: jego zdaniem dowodziło to niedojrzałości. Stało się też, że mimo masy uczniów o wiele mniej dojrzałych, uczeń ów w owym zakładzie przy egzaminie jedyny padł.

Gdzieindziej znowu pojęto dojrzałość, jako zgadzanie się ucznia z przekonaniami w szkole panującemi. Spalono też ucznia o innych przekonaniach, chociaż w stosunku do $^2/_3$ jego kolegów śmiało mógł zostać uznany za dojrzałego. Był to również jedyny uczeń, który w tym zakładzie padł. Takich przykładów więcejby wskazać można.

Pojmowano więc teraz, jak dawniej, dojrzałość, nie stosownie do **rozumowego** tłumaczenia ustawy, ale na tle **uczuciowego** stosunku do abituryenta. Faktycznie więc nadużyciom (tak nazywa się objektywnie mieszanie uczucia w sferę intellektualnych rozstrząsań) nie zapobieżono, o czem świadczą choćby oba wyżej wymienione, autentycznie stwierdzone przykłady.

Tak się rzecz miała w wypadkach nienormalnych. Przeciętnie większość wychowańców, idąc za chwilowym prądem ogólnym, pojęła reformę jako ułatwienie. Zostało też dlatego wiele nieinteligentnych wcale jednostek uznanych za dojrzałe, które w przyszłości pomnożą tylko zastęp kiepskich urzędników....

Zachodzi przeto obawa, by nowa reforma (zarówno egzaminu dojrzałości, jak

Pogadanka tygodniowa.

(Minęły piękne dni Aranjuezu. — Same zachwyty. — Policzek dla czytelników. — Szreibjüngełesy. — Apoteoza zbrodni. — Tragedya narodowa. — Pokłony nasze. — Górą moralność. — Życie towarzyskie. — Matematyka pana Korytowskiego. — Dlaczego Wasińskiego wywożą?).

Kochany *Gońcu Polski!*

Przeżyliśmy parę ładnych, wzniosłych dni... Społeczeństwo lwowskie, a chcę wierzyć, że i galicyjskie, miało nielada emocyę, mogąc studyować przez całe dwa tygodnie rozmaite arkana szlachetnej sztuki „włamywackiej", dzięki rozmaitym organom prasy, które z zachwytem, godnym lepszej sprawy, w metrowych sprawozdaniach unosiły się nad mistrzostwem Wasińskiego, Adamskiego, Michalskiego, nad sentymentem „ober-złodzieja" do swej małżonki itd. Łzy formalnie mi kapały z oczu, gdym czytał np. w organie lwowskiej komuny, w *Głosie* mianowicie, jakto Wasiński w ręce i usta pocałował swą połowicę, a ławę przysięgłych zapewnił „słowem honoru", że gdyby na niej zasiadali robotnicy, a nie burżuje, toby werdykt wypadł zupełnie inaczej. Jeszcze mi się nie zdarzyło czytać, aby pismo jakie bardziej plunęło w twarz swoim czytelnikom i potrzeba być doprawdy ze wstydu wyzutym, aby się na coś podobnego odważyć bez komentarzy. Bo niby znaczy to tak: Gdyby przysięgłymi byli robotnicy, byliby dla szajki złodziejskiej inaczej wyrozumiali. Dlaczego? — Ja jestem zdania, że robotnik uczciwie, choć ciężko pracujący, będzie dla złodzieja bardziej nieubłagany od próżniaka *szreibjüngełesa*, który swój styl pisarski i swoje przekonania wzoruje na Wasińskich i spółce. Jest między nimi taka jedynie różnica, że herszt „złotej szajki" okradał tych, co mają coś do skradzenia, a ci panowie okradają robotników: materyalnie, bo im za trucizną drukowaną płacić sobie każą i moralnie, bo w niewinne częstokroć dusze wlewają apoteozę zbrodni i występków. Jedno może ich chyba tłumaczyć, że nie są w tym względzie odosobnieni i że niestety mają w tym interesie naśladowców, co dla miłego zysku — i przekonania swoje, cóż dopiero swą moralność sprzedają.

W Wielkopolsce rozgrywa się okropny dramat dziejowy: wróg odwieczny ziemię wydziera Polakom z pod nóg; w Królestwie represya za represyą, szpilki za szpilkami kłóją społeczeństwo polskie, że dziw, iż ono jeszcze nie wyszło z równowagi i nie chwyciło się jakiego rozpacznego czynu! Na to wszystko nasza prasa ma ledwie tyle miejsca, aby zarejestrować jeden lub drugi telegram, albo wyciąć ten lub ów artykuł nożyczkami. Ale na szpaltowe, ba! kolumnowe sprawozdania z procesów kryminalnych *a la* Wasiński, musi się miejsce znaleźć, bo nużby jaki szczegół złodziejski nie doszedł do wiadomości publicznej. Strata byłaby kolosalna... „Oświata i uświadomienie mas — to zadanie dziennikarstwa polskiego, które w wieku, gdzie się nie rodzą narodu prorocy, spełniać ma misyę narodowo-cywilizacyjną"... Jakie to wzniosłe!...

A więc bijcie przed tą prasą pokłony: „Ligo obyczajności społecznej" — „Towarzystwo ochrony młodzieży" „Związku rodzicielski" i cały tuzinie o równie wzniosłych celach towarzystw, mających na celu i za zadanie krzewienie moralności. Bijcie jej czołem za to, że wam tak znakomicie ułatwia pracę nad waszymi celami, nad umoralnieniem młodego pokolenia. Zaiste zachwycony jestem tem, gdy na posiedzeniach waszych widzę, jak ten i ów "wielki" osiwiały w pracy publicznej mąż aż się ugina pod brzemieniem obowiązku, który spełnił dla dobra moralności. Jak on to pięknie mówi: Panowie! źle jest z nami, źle z naszą przyszłością narodu, z młodzieżą naszą, która — Panie Dobrodzieju — i t. d. i t. d. (Brawa). Do wspomnianych wyżej towarzystw należą także redaktorowie i wydawcy (lub ich żony) pism, polujących na senzacye kosztem Wasińskiego i t. p...

Jednak mają oni swoje zasługi niespożyte. Proszę jeno pomyśleć, ilu to namnoży każdy taki proces bohaterów; nie mówię już o tem, jak to wielce wpływa na wzmożenie się życia towarzyskiego, nie mówię też jaki się wobec możności „być wydrukowanym" wytwarza rodzaj koleżeństwa, czy konfidencyi, między złodziejem, reporterem, adwokatem, a nawet przysięgłym, z którymi obecnie podsądni w chwilach pauzy swobodnie rozmawiają. Swoją drogą tej h a r m o n i i nie można się dziwić, skoro muzycy stoją na czele galicyjskiego sądownictwa, a kompozytorzy prowadzą rozprawy, lub śledztwa kryminalne. Ot, co jest!...

i organizacyi szkół średnich) dalej owiana owym zgubnym duchem, usypiającym społeczeństwo galicyjskie już w szkole, stawiającym jako najwyższy ideał jednostki byt spokojny bez troski, z jak najmniejszą ilością pracy, a największą dozą przyjemności, duchem, odstraszającym przez wykazywanie bezsilności jednostki od wszelkiej samodzielności — nie zakażała przyszłych pokoleń.

U nas i na świecie.

Zjazd słowiański.

Wczoraj odbyło się w Krakowie zebranie delegatów polskich na konferencyę w Pradze.

Przybyli: Roman Dmowski, Jan hr. Olizar, Józef Montwiłł, Ludwik Straszewicz, Zygmunt Balicki, Jan Stecki, Henryk hr. Potocki, Henryk Konic, Jan Harusewicz, Bolesław Łypacewicz, oraz delegacyi z Galicyi Adam Doboszyński, Michał Chyliński, dr. Stanisław Grabski i dr. Ludwik Rydygier.

Obrady zagaił prezes Rady Narodowej Tadeusz Cieński. Obrady są ściśle poufne. Jak słychać Starorusini odnieśli się do prezesa Cieńskiego z zażaleniem, że przyznano im za małą liczebną reprezentacyę w zjeździe. W konferencyi bierze udział grono zaproszonych posłów sejmowych, oraz grono dziennikarzy z Warszawy.

W budynku Towarzystwa byli obecni reprezentanci stronnictwa ludowego dr. Grek, Wysłouch i Mendelson.

Jak słychać niektórzy delegaci z Królestwa przybyli z pewnemi instrukcyami polecającemi ewentualne usunięcie się od udziału w zjeździe, gdyby przekroczył zakres tych instrukcyj.

Imieniem starorusinów wezmą udział w konferencyi pp. dr. Hlebowicki i Hryniewiecki, Słoweńców reprezentować będą: prezydent miasta Lublany dr. Hribar, poseł sejmowy A. Gabrszczek, poseł m. Tryestu dr. O. Rybarz, poseł dr. B. Voszujak i jeden delegat Słoweńców styryjskich. Delegatem Serbów chorwackich będzie dr. B. Medaković, dalmatyńskich poseł dr. D. Baljak. Serbów ze Serbii będą reprezentowali: przywódca partyi staroradykalnej M. Paszić, przywódcy partyi niezawisło-radykalnej L. Stojanović i V. Veljaković, przywódca partyi narodowej K. Novaković. Delegatami Chorwatów będą: poseł do Rady państwa dr. Tresić-Paviczić, poseł L. Babić-Gjalski, dr. B. Vinković i prof. dr. J. Szurmin. Z Bułgaryi przybędą: S. Sobczew, dr. Kalinow i dr. K. Vaczew. Czarnogórcy nie zamianowali dotychczas swego delegata.

Ciekawym, czy równie harmonijnym potrafi być pan Korytowski i jak mu się uda sprowadzenie harmonii w budżecie, gdy na 200 milionów żądanych przez parlament nowych wydatków, zawotuje mu ten parlament połowę z tego. Jeszcze większy z niego będzie majster, gdy potrafi 4 i pół milionami koron, „podnieść dobrobyt“ 50.000 państwowych funkcyonaryuszy. Winszuję im tego dobrobytu, na rachunek którego, zapewne jak zwykle, pójdą w górę ceny żywności, bo zapewne „coś“ będzie w zamian za to „podniesienie“ opodatkowane.

Jak tam pan Korytowski wybrnie z tego problemu salomonowskiego: przelewania z pustego w próżne, tego niewiem, ale zaczynam pojmować, dlaczego Wasińskiego mają przewieźć do Steinu, dla odsiedzenia kary. Zapewne bliżej będzie tam panu Korytowskiemu porozumiewać się ze sławnym „operatorem“ kas, w jaki sposób dostać monety dla równowagi budżetowej. We Lwowie mógłby na ten sam pomysł wpaść i magistrat, i zapewne dla tego Wasińskiego chcą nam zabrać do Steinu.

Ignotus.

Skutki strejku uniwersyteckiego.

Pierwszym następstwem strejku w szkołach wyższych jest zbyt wielkie namnożenie się egzaminów i rygorozów na ostatnie dni półrocza. Pokazuje się przecież, że prawie połowa studentów z powodu zbyt żywego udziału w agitacyi politycznej nie zdołała się należycie przygotować do egzaminu i obecnie masowo odstępuje od egzaminów. We Wiedniu od egzaminu państwowego odstąpiło 30 kandydatów.

Z Królestwa Polskiego.

Kupiectwo polskie w Królestwie dąży do nawiązania trwałych stosunków handlowych z Francyą. W tym celu bawili delegaci świata handlowego i przemysłowego z Królestwa we Francyi. Obecnie bawili w Warszawie delegaci francuscy, którzy na poufnem zebraniu oświadczyli, że francuscy kupcy i przemysłowcy chcieliby dostarczyć Królestwu towarów, które dotychczas sprowadzano z innych krajów, jako francuskie, lub istotnie francuskich, odbieranych za pośrednictwem krajów sąsiednich. Chodzi zatem o usunięcie pośrednika, o wejście w kontakt bezpośredni. W Paryżu istnieje już komitet wywozowy francusko-polski. Delegaci wzywali kupców polskich o utworzenie w Warszawie takiegoż równoległego komitetu. Oba komitety przez informowanie się wzajemne mogą przyczynić się do rozwoju należytego stosunków handlowych. Nadto uważali delegaci za wskazane, aby polskie kupiectwo powołało do życia własną instytucyę finansową, któraby skupowała weksle długoterminowe i niejako gwarantowała odpowiedzialność kredytową odbiorców polskich.

Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusyę, w której poruszono myśl, aby jaki bank paryski otworzył swą filię w Warszawie.

Zaprzeczenie ks. biskupa Roppa.

Ks. biskup Ropp zaprzecza w *Kuryerze litewskim* wiadomości, jakoby zrzekł się dyecezyi wileńskiej, stwierdzając, że zrzeczenie się dyecezyi postawił w zależności od życzenia Ojca świętego. Ponieważ ze strony władzy duchownej nie zażądano dotychczas zrzeczenia się dyecezyi, więc nie miał ks. biskup powodu zrzekania się.

Stołypin o Dumie.

Przed kilkoma dniami rosyjski prezydent ministrów, Stołypin, udzielił audyencyi pewnej korespondentce pism amerykańskich i w toku rozmowy wypowiedział o Dumie między innemi następujące uwagi:

— Trzecia Duma opiera się na najlepszych i najinteligentniejszych żywiołach rosyjskich, jest zdolną do pracy i życzyć jej należy dalszego rozwoju. Obecnie ukończyła już ona pracę budżetową i mamy nareszcie zatwierdzony w drodze prawodawczej budżet państwowy. Przytem Duma okazała się zupełnie zrównoważoną instytucyą reprezentacyjną.

Co do ustroju państwa oświadczył Stołypin, że Rosya jest monarchią z przedstawicielstwem narodowem. Jest to terminologia, odpowiadająca rosyjskim prawom zasadniczym i duchowi reform. Rząd może pracować tylko z monarchiczną Dumą, nie przekraczającą pewnych granic. Najgłówniejszą rzeczą jest szkoła. Potrzebną jest rosyjska szkoła narodowa, któraby kształciłaby obywateli rosyjskich, a nie cudzoziemców rosyjskich.

Daj Boże — zakończył rozmowę p. Stołypin, — ażeby w Rosyi nadszedł czas, kiedy wszyscy będą ożywieni uczuciami rosyjskiemi. Wtedy nie będzie u nas ani spraw żydowskich, ani polskich, ani żadnych innych, lecz będzie jedna ogólna kwestya pomyślności jedynego państwa rosyjskiego. Do tego będziemy dążyli. Przyszłość Rosyi tkwi w szkole, która powinna wychować z młodego pokolenia obywateli rosyjskich.

Takie są przekonania prezydenta ministrów. Jakżeż jeszcze daleko do urzeczywistnienia myśli, propagowanych przez neoslawizm.

Ruch młodoturecki.

Matin donosi z Konstantynopola: Jeden z wyższych oficerów załogi tureckiej w Rezna, wilajecie monastyrskim, uciekł nocą w góry, w towarzystwie dwóch oficerów załogi sąsiedniej, z kilku urzędnikami i znaczną liczbą szeregowców. Ogółem dezertowało około 200 ludzi. Zabrali oni ze sobą 150 karabinów, 15 skrzyń z nabojami i 600 funtów z kasy pułkowej.

Przypuszczają, że dezerterzy przyłączyli się do ruchu młodotureckiego. Wysłano za nimi 2 bataliony piechoty.

Anglia się zbroi.

Z Londynu donoszą, że ministerstwo zażąda w jesieni 4—5 milionów funtów szterlingów (90—100 milionów koron) na zbrojenie morskie, jeżeli do tego czasu nie dojdzie do porozumienia z Niemcami w sprawie ograniczenia zbrojeń.

List reportera.

Szanowna Redakcyo!

Porządny przeciętny Lwowianin na posiedzenia sławetnej Rady swego grodu nie chodzi z zasady. Ciekawego tam nie wiele gadają, pouczającego jeszcze mniej. Nie ja tak mówię (zastrzegam się!) ale tak mówi wielu, których i czwórką wołów na galeryę ratuszową wytaskaćby nie zdołano. Ci obywatele idą widocznie za dobrym przykładem tych ojców miasta, których stolce kurulne w ratuszu nie dźwigają na sobie podczas sesyi mniej lub wiecej kilogramów — żywej wagi i są z tego powodu nawet dość zadowolone.

Jeden atoli jest w tej powszechnej obojętności względem spraw i losów gminy wyjątek, a to

sprawa teatralna.

Ilekroć „teatr“ stanie na porządku dziennym, lub spodziewane jest choćby najmniejsze „gadanie o teatrze“ — nieprzejrzane tłumy ciągną na ratusz i trzeba szturmem zdobywać miejsce na galeryi. Pp. radni stawiają się także w komplecie i tylko jakaś nagła a niespodziewana bomba pilznera może ich powstrzymać w dniu dyskusyi teatralnej od spełnienia świętego obywatelskiego obowiązku i wykonania mandatu wyborców.

Tutaj mimochodem wyrazić muszę zdziwienie, dlaczego p. prezydent Ciuchciński z tego notorycznego objawu nie wybije odpowiedniego kapitału. Przecież nasuwa się sama przez się i aż się prosi myśl, aby dyskusyi teatralnej użyć jako magnesu do ściągania radnych na ratusz. Trzeba to jednak umieć potrafić zrobić zręcznie i dowcipnie, aby pp. radni nie przewąchali pułapki. Trzeba na porządek dzienny każdego posiedzenia dać jakiś jeden kawałek dyskusyi teatralnej — i trzeba umiejętnie porozdzielać referaty, pomiędzy fachowych radnych specyalistów. Tych, Bogu dziękować, w radzie nam nigdy nie zabraknie, i jestem pewien, że gdyby o to chodziło, to cała rada jak jeden mąż zapisałaby się do komisyi teatralnej.

Jakby to więc i przyjemnem i pożytecznem było, gdyby n. p. p. radny Jonasz referował na temat: „Krój spodni Kamińskiego w roli Markiza de Priola“ — a p. Mokrzycki wygłosił studyum porównawcze p. t. „stosunek mięsa do kości u pani Szczypkowskiej z jednej, a u p. Kafarowej z drugiej strony“. P. radny Ihnatowicz mógłby bodaj raz na miesiąc zdawać dokładną relacyę o konsumcyi mączki ryżowej i wszelakich szminek, zakupionych w jego składzie głównym i filialnym na cele podniesienia sztuki narodowej. W ogóle nie ma dziedziny sztuki dla której nie znalazłby się w Radzie „specyalista“ — i tak nie ma radnego, któryby coś o teatrze powiedzieć nie umiał. Radny może się nie znać na budowie n. p. gmachów szkolnych, albo koszar dla wojska — ale na tej lub owej „okazałej“ artystce zna się doskonale. Radny nie potrzebuje wiedzieć, kto był Szekspir, Schiller, Słowacki — aby zawyrokować, że „Druciarz“ i „Wesoła Wdówka“ są arcydziełami poezyi dramatycznej.

Radny nie potrzebuje mieć długoletniej fachowej praktyki i rutyny dyrektorskiej i reżyserskiej, aby zawyrokować, że układ repertoaru jest pod psem, dobór sił artystycznych niżej krytyki, wykonanie sztuk mizerne, orkiestra fałszywa, ceny wysokie, a teatr w ogóle lichy — godny Kulikowa. Inny znowu radny, mający te same kwalifikacye, co wyżej „powołany“ jego kolega i na tej samej podstawie może twierdzić, że repertoar jest układany starannie, umiejętnie i w sposób nader urozmaicony, że w kierownictwie znać rękę mistrza, który uwzględnia gust publiczności i najnowsze płody literatury dramatycznej, że reżyserya jest sumienna i nie może odpowiadać za to, że aktor albo się nie nauczy roli, albo w ostatniej chwili, na deskach, pamięć mu nie dopisze; że na scenie lwowskiej grały i grają siły pierwszorzędne, że chóry i orkiestra są sharmonizowane idealnie: — że w ogóle mamy teatr, mogący iść w porównanie z „Wielką Operą“ i „Komedyą francuską“ w Paryżu i mamy go — w porównaniu po cenach bajecznie niskich.

Takie refleksye snułem sobie na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, na którem znowu dyskusya teatralna wiła się jak

wąż morski

przez trzy godziny, ku większej chwale ogólnego pomieszania pojęć na punkcie teatru i sztuki teatralnej w ogóle. O tem zresztą napisała Szan. Redakcya w osobnem sprawozdaniu. A ja mogę tylko dodać, a raczej powtórzyć, com wyżej wyłuszczył, że jeśli p. Ciuchciński chce widzieć na każdem posiedzeniu Rady „komplet wzmocniony“, — niech bez długiego namysłu wrzepi na przedostatni punkt porządku jakąś kwestyę teatralną. Korzyść będzie podwójna. Naprzód komplet zleci się „punktualnie o godz. 6 wieczorem, a potem sprawy będą szły „galopem“ — byle czem prędzej dotrzeć do najbardziej dla naszych radnych zajmującej — dyskusyi teatralnej.

Wasz reporter.

Jojne Parasol na wodach „Swilezi“.

Oj, żeby ten drugi Sokół nogi połamał, co on mnie zmuszył do taki nieszczęście! Cy ja jego proszył o festyn?, cy ja mu jest co wynien?.. Rozlepiał afysze, że bęǳe puszczał wianki. Nu, myszle sobi, możesz ty puszczacz, to mogie ja złapacz, a zysk można zawszy miecz.

Poszed ja na te festyn, ale ży kazali płaczicz wstemp z przodu, to ja sy przelaz z tyłu przez parkan i zabawiał sze z graniem muzyki. Chodżył ja tak z godżyny, moży z dwie, a ży już zaczynało sze szczemnić, wlazym do jedny łódki, dże byli ładny kwiatki i położyłem sobi w konczyku, aby troszki odpoczywacz. Z poczontku to ja słuchał muzykie, potym to ja sze paczał na jedny zapalony lachtarni, a potym to ja zasnał.

Cy to jest jaki grzych, jak człowik sobi zaszni w łódki? — ja był zmenczony, ja był rozmarzony, to ja miałem doszcz już muzyki i ja zaszniłem.

Jak ja długo spał ja nie wim.

Mnie sze szniło, ży ja był całkom mały chłopic. Mamy położyła mnie do kołyski, zakryła z pirzynki, nachylała sze na demni i mówiła:

— Jojny, gib a kisz!

To ja ji dawał kisz.

Za chwyle ona znów mówi:

— Jojne, gib a kisz!

To ja ji drugi raz dawał kisz. A potym to ona sze ze mni bawiła, szmiała sze do mni, a jak było już doszcz, to mi powiedziała: „a-a-a szlufże szojn“ i z nogi zaruchała kołyskie.

Jak ona tak zaruchała kołyskie, to ja sze zbudżyłem i zobaczyłem straszny ogiń co był na około mnie. Ja krzykniłem straszni, skoczyłem yz kołyski i wpadłym do bardzo głębokie wody.

Właszcziwi to ni było ani łóżku, ani ogiń tylo łódka i te wianki, ale skąd ja przez sen miał o tym wiedżeć.

Jak ja wpadłym do wody, to ja sze utopiłem. Jakisz młody Sokół wziął prendko te zbyte deski, co stoją na szrodku, machnął kilka razy po wodży z takim wielkim patykim, przypłynił do mnie i zaczął na mnie krzyczyć, abym wyłażił.

Jak ja miałym wyłażić jak ja do same kolana był utopiony? To ja nie wyłażiłem, tylko krzyczałem głoszno: aj waj, aj waj! aż wszystki ludzi zaczeli sze szmiacz z tego Sokoła, ży nie umiał ratowacz.

On sze zawstydził, wżął mnie delikatni za kołnirz, pomóg sy z nogi i wyczągnił na tratwy, z którą zawiόz mnie na brzeg. Jak ja już był na brzeg, to ja zaczoł głoszno besztacz cały sokół, ży nie ma żadnego szanowania dla taki osobistoszczy jak ja, ży oni powinni na mni uważacz abym nie spadł do wody, ży jak ja zasnoł to powinni mi byli zbudzicz i ja tak głoszno krzyczał, tak krzyazał, ży oni bali się sze abym nie zawołał policaja i prendko mi wyprowadżyli za drzwi.

Ja chczał sze jeszcze wrόcicz, ale ten sokół co stał na brami zaczoł mnie proszicz, abym sobi poszed do domu, to ja nie chczałem im robicz na przeciwko i poszedłym.

W domu przekonałym sze, że moje całkim nowe, zeszłoroczny unuczki na nic sze zniszczyli, za dla tego wnoszy dżysz skargi na ten drugi Sokół, aby mnie za mój strach, za moje unuczki, za moje utopieni zapłacził i przy wszystki ludzi przeproszył.

Czy kobiety mają głos?

Pan Atanazy kiwał głową,
Gdy czytał dziś gazety,
Wyraźnie, drukowane słowo:
„Głos pragną mieć kobiety“.

Cóż to pismaki zwaryowały?!
Rzecz to wprost niesłychana;
Wszak każda gdera przez dzień cały,
Już od wczesnego rana.

A oni piszą i gadają
O ty, ironio losu;
Kobiety głosu dziś nie mają,
Kobietom trzeba głosu.

Jabym takiemu, co to pisze:
Wprost chyba ze złą wiarą,
Gruntownie życia przerwał ciszę
I sprzęgnął go z mą starą.

Gdyby godzinkę tego zażył,
Co człeka wprawia w dreszcze:
Ciekawym, czyby się odważył
Chcieć dla nich głosu — jeszcze?

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Pelagii męcz., gr. kat. Kyra i Joana.

Jutro rzym. kat. Henryka, gr. kat. Petra i Pawła.

Z uniwersytetu. PP. Eugeniusz Dawydiak, rodem z Hrebenowa, Juda Dawid Messer, rodem z Podhajec i Wilhelm Landau, rodem z Tarnopola, otrzymali na uniwersytecie tutejszym stopnie doktorów praw.

P. Bartłomiej Gofron, rodem ze Szczurowej w Galicyi, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli przed komisyą egzaminacyjną w namiestnictwie pp.: Marya Gaudiówna (z odzn.), Roman Schmidt z Jaworowa i Józef Dobrowolski.

Z Banku austryacko węgierskiego. Zastępca naczelnika lwowskiej filii Banku austro-węgierskiego p. Antoni Szczurowski został zamianowany naczelnikiem filii w Rzeszowie w miejsce p. Jana Scheittra,

który powołany został do Wiednia. Zastępcą filii lwowskiej w miejsce p. Szczurowskiego zamianowany został kontrolor tut. filii p. Paweł Ciompa.

Kluby lwowskiej Rady miejskiej. Dziewięćdziesięciu ośmiu radnych miejskich, podzieliło się na cztery kluby. Mianowicie.

Do Klubu mieszczańskiego należą rr. Abrysowski, dr. Baczewski, Bardasz, Bartoń, Bieniecki, Ciechulski, dr. Dziwiński, Friedrich, Getritz, Gubrynowicz, Hingler, Ihnatowicz, Jaworski, ks. Lenkiewicz, Lerski, Lewicki Aleksander, Lewicki Bolesław, dr. Lisiewicz, Łukawski, Majerski, Neumann, Ohly, Platowski, Podłowski, Riedl, dr. Roszkowski, dr. Rutowski, Seltenreich, Sklepiński, Szydłowski, Töpler, Walichiewicz, Wczelak, Włodzimirski, Wolisch i Zgórski, razem 38.

Klub centrum: dr. Adam, br. Battaglia, Biechoński, Bilwin, dr. Dwernicki, Epler, Feldstein, Hawranek, dr. Mahl, Maresz, dr. Piasecki, dr. Próchnicki, Rappaport, dr. Rucker, Schneider, dr. Starzewski, dr. Stesłowicz, dr. Tomaszewski, Walek, dr. Wasung i Zawojski razem 21.

Klub reformy: dr. Aszkenaze, Blumenfeld, Czarnecki, Garczyński, dr. Janik, Laskownicki, dr. Lilien, Lityński, dr. Mikołajski, dr. Obmiński, Philipp, dr. Schleicher, Schleien, Śliwiński, Soleski, Szafrański i dr. Szpilman, razem 17.

Klub katolicko-narodowy. dr. Przygodzki, Souper i Traczewski, razem 3.

Wszyscy inni członkowie Rady nie należą do żadnego klubu, są zaś nimi: Beiser, dr. Caro, Ciuchciński, dr. Dulęba, dr. Dylewski, dr. Głąbiński, dr. Horowitz, Jonasz, Kroch, dr. Loewenstein, Olszewski, Pawlewski, dr. Reiss, Schayer, Thom i Wixel.

Samobójstwo w więzieniu. Dnia 9. bm. zdarzył się w więzieniu lwowskiem przy ul. Batorego wypadek wstrząsający do głębi. Oto na pierwszem piętrze w oddziale dla kobiet spostrzegł dozorca pełniący tam służbę na kurytarzu, w jednej z cel niezwykłe światło. Była to cela, w której odsiadywała 8-miesięczną karę więzienia Rozalia Schächterowa, karana za kuplerstwo. Dozorca podbiegł bliżej, otworzył drzwi i oczom jego przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżała objęta płomieniami Schächterowa, wijąc się i jęcząc z boleści. Na alarm zbiegła się cała służba więzienna i w tej chwili ogień ugasiła. Nieszczęśliwą okropnie poparzoną na całem ciele zniesiono na dół do strażnicy więziennej, skąd pogotowie ratunkowe, po pierwszem zaopatrzeniu odwiozło ją do szpitala powszechnego. Stwierdzono poparzenie stopnia 5-tego. Na drugi dzień rano Schächterowa zmarła.

Jak dochodzenia wykazały, był to zamach samobójczy. Denatka zdjęła lampę naftową wiszącą na ścianie i całą zawartość jej na siebie wylała, a potem za pomocą papieru zapalonego od knota lampy podpaliła ubranie. Siedziała ona w osobnej celi, bo jako „androgyne" była izolowaną od innych aresztantek.

Po procesie Wasińskiego. Dnia 9. bm. upłynął 3 dzień od terminu, w którym oskarżeni i zasądzeni w procesie Wasińskiego mieli przyjąć karę lub zgłosić zażalenie nieważności. Wasiński wprawdzie nie zgłosił odwołania, ale to uczynił w jego zastępstwie obrońca dr. Bromberg.

Dr. Hlavaty obr. Wasińskiej cofnął wniesione przez nią zażalenie nieważności, zgłosił tylko odwołanie od wymiaru kary.

Adamski zgłosił zażalenie nieważności, a obronę odebrawszy dr. Solańskiemu oddał dr. Klaftenowi.

Uścieński zgłosił odwołanie od wymiaru kary.

Walocha pozostaje przy odwołaniu.

Knobloch przyjął karę dwumiesięcznego więzienia, odsiadywanie jednak zacznie później, bo na wniosek obr. dr. Lesera za zgodą trybunału i prokuratora, wypuszczono go na wolną stopę za kaucyą 150 koron.

Tittel cofnął wniesione zażalenie nieważności i tylko prosił, aby w myśl ustawy mógł króciej siedzieć.

Szwetlich i Gottwald zgodzili się na zadaną im karę.

Gottwald odsiedzi jeszcze 3 miesiące, bo 9 miesięcy odsiedział w więzieniu śledczem.

Większa kradzież. Henrykowi Oringerowi, złotnikowi zam. przy ul. Czarneckiego l. 4. skradziono wczoraj wieczorem z zamkniętej wystawki przed sklepem, przez podważenie drzwiczek, pudełko z rozmaitymi pierścionkami, srebrnymi pozłacanymi, 2 pary kulczyków złotych na łączną kwotę 100 kor.

Kradzieże. W internacie S. N. P. Maryi przy ul. Słodowej popełniono wczoraj kradzież w kuchni. Skradziono rozmaite naczynia kuchenne wartości 40 kor.

Z. Krzysztofowiczowej zam. przy ul. Dunin-Borkowskich zginął onegdaj w niewytłumaczony sposób pierścionek złoty wartości 70 kor.

Zgubiono. Tobiasz Katz naucz. hebr. zgubił wczoraj w Ogrodzie miejskim portmonetkę z kwotą 80 kor.

Zygmunt Baum zam. przy ul. Sobieskiego l. 22 zgubił onegdaj w parku Kilińskiego złoty kulczyk ze szmaragdem wart. 25 k. Uczciwy znalazca otrzyma nagrodę.

Zofia Olizar zam. przy ul. A. Gołąba zgubiła wczoraj na ul. Piekarskiej pakunek zawierający rozmaite hafty i koszulę damską, łącznej wart 56 k.

— **Zjazd strażacki w Krakowie.** XIII. krajowy Zjazd ochotniczych straży pożarnych odbędzie się w Krakowie dnia 12. i 13. lipca br. — Zjazd ten zorganizował krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych we Lwowie. Komitet zjazdu, pod protektoratem prezydenta miasta dra Juliusza Leo, pracuje od kilku tygodni nad programem, który obejmuje ćwiczenia krakowskiej miejskiej i ochotniczej straży pożarnej, próbny alarm, odczyty z zakresu pożarnictwa, zwiedzanie urządzeń pożarnych miasta Krakowa, w szczególności telegrafu pożarnego i innych. Program zjazdu obejmuje także dwa posiedzenia delegatów wszystkich ochotniczych straży pożarnych z Galicyi i posiedzenie naczelników okręgowych związków strażackich w kraju i w końcu posiedzenie naczelników zawodowych straży.

— **Samójstwo.** W Przemyślu na wybrzeżu Franciszka Józefa strzelił sobie onegdaj w skroń w zamiarze samobójczym stangret generała Potta, Wilhelm Sziet. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

— **Oszustwa asenterunkowe.** Z Jarosławia donoszą: Władze wpadły na ślad olbrzymich oszustw asenterunkowych, prowadzonych z niebywałą przebiegłością od długiego szeregu lat. Oszustwa dzieliły się na dwie grupy, pierwszą był główny coroczny pobór, drugą dodatkowe stawianie się do branki, dalej zgłaszanie się do czynnej służby w jesieni i do ćwiczeń. Sędzia śledczy z Przemyśla, radca sądu p. Hoszek dwukrotnie bawił w Jarosławiu po kilka dni i przedsięwziął kilkanaście rewizyj z wynikiem dodatnim. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Wmięszane są różne osoby na wyższych stanowiskach w bardzo wielu miastach, gdyż szajka operowała niemal w całej Galicyi. Główni miejscowi macherzy żydzi, Naftali Licht i Zelik Hafner zbiegli, uwięziono tylko figurę podrzędną, Natana Negera. Jak ludzie z jednej strony byli łatwowierni i hojni, a z drugiej strony jak świetne interesy szajka robiła, niech świadczą okoliczności zeznaniami popisowych stwierdzone, że za uwolnienie z wojska płacono po 5.000 koron od głowy. Tutejsza właścicielka realności, dobrze się prezentująca, p. Fischerowa, dała się użyć za narzędzie szajce i wysyłano ją do miast przed asenterunkiem, jako żonę lekarza pułkowego, do niej sprowadzano rodziców popisowych i ona odbierała pieniądze jakoby dla męża, a macherzy naciągali znów rodziny popisowych za pośrednictwo i ułatwienie dostępu do pani „regimentsarztowej". Przy rewizyi u Fischerowej, znaleziono liczny materyał kompromitujący wiele osób.

() **Wyrodny syn.** Z Krymu donoszą, że syn milionera Czerbana, w sprzeczce z rodziną, strzelił z rewolweru do ojca i matki i oboje ciężko ranił. Powodem było to, rodzice nie chcieli mu dawać tyle pieniędzy, ile się domagał.

() **Gramofon na kazalnicy** znalazł zastosowanie w praktycznej Anglii. Gdzie gmina jest zbyt ubogą, aby mogła utrzymywać osobnego, a zdolnego kaznodzieję, tam sprawia sobie gramofon z odpowiednią liczbą kazań na każdą niedzielę i święto. Po nabożeństwie kościelny ustawia gramofon na kazalnicy, wkłada płytę z przypadającem właśnie kazaniem, gramofon tnie swoją sztukę, wierni reformowani słuchają — i wszystko w porządku. „All right" — jak mówią Anglicy.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Lokaut.

Kraków. Majstrowie stolarscy, po wydaleniu 200 robotników, wypowiedzieli wczoraj pracę reszcie, w liczbie 250. W ten sposób rozpoczął się „look-out" wszystkich robotników stolarskich w Krakowie. Robotnicy z tego powodu urządzają w niedzielę w południe publiczne zgromadzenie.

Koło polskie.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego — jak donosi *Poln. Korr.* — poszczególni mowcy omawiali regulacyę rzek i żalili się na powolny bieg dotyczących spraw. Na wniosek Jachowicza wybrano komitet, któremu polecono strzeżenie tych spraw. Do komitetu tego weszli: Buzek, Fiedler, Ptaś, Sikorski, Średniawski. Na pytanie wystosowane do prezydyum odpowiedział dr. Głąbiński, że sprawa kulczykowania świń będzie wkrótce korzystnie załatwiona. Dłuższa dyskusya toczyła się następnie nad sprawą reformy wyborczej do sejmu.

Rada państwa.

Wiedeń. W toku wczorajszej dyskusyi w Izbie posłów nad wnioskami posłów Fresla i Choca, oświadczył minister Gessmann, że rząd zajmuje się sprawą zaradzenia brakowi węgla bardzo gorliwie, wskazał dalej na to, iż ministerstwo kolei gorąco się stara zaprowadzić opalanie lokomotyw ropą, w czem upatruje skuteczny środek zapobieżenia brakowi węgla. Dotyczące rokowania są bliskie ukończenia.

Po przemowach mowców generalnych nagłość wniosku i sam wniosek uchwalono i przystąpiono do porządku dziennego. Poseł Kolowrat referował o ustawie co do podwyższenia kontyngentu rekrutów obrony krajowej i wynagrodzenia dla rodzin rezerwistów.

Po dyskusyi ustawę uchwalono w pierwszem, drugiem i trzeciem czytaniu.

Admirałowie angielscy u cesarza.

Ischl. Admirałowie angielscy którzy bawią tutaj, byli wczoraj popołudniu na obiedzie dworskim.

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów odbędzie najbliższe posiedzenia d. 21. i 22. bm. jeżeli do tego czasu Izba posłów załatwi się z programem swych prac.

Przyboczna Rada pracy.

Wiedeń. Minister spraw wewnętrznych zamianował profesora uniwersytetu we Lwowie dra. Władysława Łukasiewicza członkiem najwyższej Rady sanitarnej.

Minister handlu zamianował do stałej przybocznej Rady pracy 1) w grupie przedsiębiorców posła Henryka Kolischera członkiem, a Jana Götza Okocimskiego zastępcą 2) w grupie robotników posła Józefa Hudeca członkiem, 3) celem fachowego współdziałania w czynnościach Rady posła dra Buzka.

Zjazd słowiański.

Wiedeń. Slawische Corresp. otrzymała od posła Hlibowickiego, członka prezydyum komitetu, przygotowującego kongres słowiański w Pradze informacye, według których otwarcia kongresu dokona w poniedziałek w południe poseł Kramarz we wszystkich językach słowiańskich. Kongres będzie przez cały przyszły tydzień odbywał dwa posiedzenia dziennie. Przedmiotem obrad będzie: Założenie banku słowiańskiego, organizacya słowiańskiego dziennikarstwa, organizacya słowiańskich towarzystw sokolich, wszechsłowiańska wystawa w Moskwie w r. 1911, organizacya słowiańskiego księgarstwa, organizacya turystyki do krajów słowiańskich.

Komitet kongresu przyjął następujące zasady za podstawę obrad, dla których to zasad ma się pozyskać wszystkie narody i stronnictwa słowiańskie.

Kongres słowiański powinien mieć wyłącznie cele kulturalne; cele polityczne są z obrad kongresu wykluczone. Wszelka agresywna tendencya będzie usunięta. Kongresy słowiańskie mają wyłącznie cele pokojowe i nie są przeciw nikomu zwrócone. Odpowiednio do uchwały słowiańskich posłów do Rady państwa wzajemne zbliżenie Słowian nastąpić może tylko na podstawie demokratycznych zasad i tylko na podstawie istniejących ustrojów państwowych.

Praga. Wczoraj przybyło tu 394 Czechów ze Śląska i Moraw pod wodzą posła br. Rollsberga. Na dworcu oczekiwali ich reprezentanci towarzystw czeskich i odprowadzili ich do ratusza, gdzie się odbyło uroczyste powitanie.

Z komisyi prawniczej.

Wiedeń. Komisya prawnicza po dłuższej dyskusyi zreasumowała swoją uchwałę, co do minimum egzystencyi urzędników, wolnego od egzekucyi i postanowiła, ażeby minimum to dla urzędników prywatnych i państwowych wynosiło 2.000 kor., dla emerytów 1.200 kor. Nie zreasumowano zaś uchwały co do ograniczenia egzekucyi na $^1/_3$ część poborów służby prywatnej. Następnie przyjęto całą dotyczącą ustawę i wybrano referentem posła dra Liebermanna.

Orzeczenie trybunału.

Wiedeń. Trybunał państwa zajmował się wczoraj zażaleniem kilku czeskich obywateli z Opawy, którzy protestowali przeciw uchwale śląskiego Wydziału krajowego i przeciw temu, że doręczono im ją w języku niemieckim. Trybunał państwa uwzględniając zażalenie, orzekł, że śląski Wydział krajowy jest obowiązany odpowiadać na pisma w tym samym języku, w jakim je wniesiono, albowiem językiem urzędowym śląskiego Wydziału krajowego jest nietylko niemiecki, lecz także czeski i polski.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm węgierski zakończył wczoraj obrady i rozpoczął ferye.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. Wczoraj o godz. 3 min. 15 rano, dało się uczuć trzęsienie ziemi w Udine, w Wenecyi w Padwie i innych miejscowościach.

Zabicie baszy.

Konstantynopol. Stwierdzono, że jenerała Szensi-baszę zabili 3-ej oficerowie. Dwaj oficerowi garnizonu monastyrskiego zbiegli.

Wybór prezydenta w Stanach Zjednoczonych.

Denver. Bryan został zamianowany demokratycznym kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Nominacya, która nastąpiła po całonocnych obradach konwentu demokratycznego, wywołała ogromny entuzyazm. Bryan otrzymał $892^1/_2$ głosów, Grey $59^1/_2$ a Johnson 46 głosów. Manifestacye na cześć Bryana, po ogłoszeniu jego nominacyi, trwały w konwencie przez całą godzinę. Delegaci wznosili okrzyki i przy dźwiękach muzyki powiewali sztandarami.

Konwent przyjął następnie rezolucye, pochwalające znane opinie Bryana, szczególnie co do reformy starej, oszczędnej administracyi, ubezpieczenia wkładek bankowych we wszystkich bankach itd.

W sprawie cłowej rezolucya oświadcza się, za natychmiastową rewizyą ceł importowanych i żąda, aby artykuły, konkurujące z wyrobami trustów postawiono na liście wolnych od ceł, zaś przedmiotom potrzebnym do życia, aby przyznano znaczne zniżenia.

Sprawa macedońska.

Kolonia. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Berlina, że Anglia zwróciła się już do mocarstw ze swym programem w sprawie reform w Macedonii: Propozycye Anglii, postawione w porozumieniu z Rosyą polegają na następujących zasadach: Dla Macedonii ma być jak najrychlej utworzona latająca kolumna z 10 do 12.000 ludzi do dyspozycyi baszy Hilmi, celem najszybszego zgniecenia oddziałów powstańczych. Dowódcą kolumny ma być oficer turecki, mianowany na propozycyę baszy przez sułtana.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy.
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

ODEZWA

ZARZĄDU TOWARZYSTWA KASY EMERYTALNEJ OFICYALISTÓW, PRACUJĄCYCH W ROLNICTWIE i PRZEMYŚLE ROLNYM.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że „Towarzystwo Kasy Emerytalnej oficyalistów, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym" zostało zatwierdzone przez władze.

Zarząd Kasy składający się w połowie z przedstawicieli ziemiaństwa — w drugiej zaś z przedstawicieli pracowników, został wybrany w następującym składzie:

Prezes: Hrabia Aleksander Tyszkiewicz.

Wice-Prezesami: pp. J. Dawydow i J. Lipkowski.

Członkami Zarządu: pp. A. Czerwiński, A. Butkiewicz, K. Kaczkowski, M. Szmitt, W. Gasztold-Bukraba, M. Junosza-Szaniawski.

Zastępcami Członków Zarządu: pp. P. Podhorski, M. Arnaut, S. Trzebiński i W. Hulanicki.

Zarząd Kasy Emerytalnej na pierwszem posiedzeniu swoim, zgodnie ze statutem, obrał Zarządzającym Biurem T-wa p. Henryka Butkiewicza.

Zarząd Kasy Emerytalnej mieści się w Kijowie — Kreszczatik 42 m. 29 — i od dnia dzisiejszego przyjmuje deklaracye osób, chcących się zapisać w poczet członków Kasy. Jednocześnie podajemy do wiadomości, że rejon działalności Kasy Emerytalnej obejmuje gubernie: Kijowską, Wołyńską, Chersońską, Besarabską i Czernihowską. 937

DROBNE OGŁOSZENIA po 4 halerzy od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

„Przeprowadzamy"

interesa prywatne, handlowe i przemysłowe. Poszukujący pracy wszelkich zawodów znajdą umieszczenie: Konces.: Biuro Wywiadowcze Lwów, Ormiańska 30. 915

Do zarządu domu

za małem wynagrodzeniem, do wdowca lub starszego pana, poszukuje miejsca starsza wdowa, doskonała gospodyni. Zgłoszenia pisemne pod „Wdowa" Administracya „Gońca Polskiego". x

Roznosicieli gazet,

za stałą płacą, poszukuje się. Zgłoszenia Administracya Podwale 7.

:: Morele ::

najlepszego gatunku, codziennie świeżo zerwane, koszyk 5-cio kilowy franko 1·75 zł. Koleją 20 klg. franco 7 złr.

K. Altneu

Kecskemet, Węgry

Prawie każdy — bez względu na stan i wiek, może łatwo osiągnąć uboczny dochód Bliższe szczegóły za nadesłaniem marki na odpowiedź pod Lwów, schowek pocztowy 31/gp.

Nie dajmy się oszukiwać wyrobami szwabskimi !

skoro mamy nasze krajowe z Woli Duchackiej. Najlepsze legominki (kremy) pakiet na 4 osoby 16 hal., oraz Galaretki i gotowe ciasta do pieczenia, jakoteż Miodownik litewski własnego wyrobu, odznaczony 6-ciu złotymi medalami, zabezpiecza życie, poleca uprzej- . . . . mie . . . .

Maksymowicz

Lwów, Sokoła l. 898

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę:

1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHÜTZ i CHAJES

Dom bankowy, Lwów,

ul. Kopernika l. 5. (dom własny).

Poszukuję kobiety inteligentnej w średnim wieku, energicznej, ze skromnemi wymaganiami, zamieszkałej we Lwowie do handlu. Zajęcie całodzienne z przerwą 2 godzin w południe. W celu porozumienia proszę adres złożyć w biurze gazet Olszewskiego. 900

Zginął pies legawy

maści białej i czarnej wabi się: „SZOT". Rzetelny znalazca zechce się zgłosić pod adresem: Zyblikiewicza 6, I. p. gdzie otrzyma 20 koron nagrody. 932

300 koron miesięcznie, zupełnie uczciwie mogą zarobić osoby każdego stanu przez sprzedaż i zbieranie zamówień na przedmioty religijne z św. ziemi Jeruzalem. Każdy zostanie rządowo upoważniony i pouczony. Kaucya na okazy oryginalne w kufrach wymagana. Poszukiwani są równocześnie dwaj zastępcy z siedzibą Czerniowce, Tarnopol, lub Kołomyja. Na odpowiedź markę dołączyć. — Zgłoszenia do Firmy:

Władysław Marczewski

w Jaworowie. 445

Kupię realność.

Gotowką 12.000 koron. Oferty pod S. N. w Administracyi Gońca polskiego. 942

„Umieścimy" kaucyonowanych emerytów, oficyalistów prywatnych, służbę. Udzielamy porady prywatnej, urzędowej, handlowej, podróży do Ameryki, za granicę. Konc. Biuro Informacyjne, Lwów Ormiańska 30. 943

Panie przyjeżdżające do Lwowa znajdą najlepsze umieszczenie: ulica Wicentego Pola l. 1. I. piętro. 926

Wyprawne suknie tanio do sprzedania. Zyblikiewicza 42. II. p. 936

Biuro Zleceń „Celeritas" Lwów, Kościuszki 5, pośredniczy w kupnie wyegzekwowanych wierzytelności różnych na hipoteki, wyroków sądowych, spadków pod korzystnymi warunkami. 935

Kilka rentownych kamienic, nowo wykończonych korzystnie do nabycia przez biuro pośrednictwa realności „Celeritas" Lwów, Kościuszki l. 2. 935

Młoda inteligentna osoba (Warszawianka) z ukończoną szkołą handlową S. Rogulskiego w Warszawie, posiadająca chwalebne świadectwa, życzy sobie przyjąć posadę pracownicy biurowej w pierwszorzędnej firmie w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe szczegółowe oferty post. rest. za okazaniem kwitu inseratowego, pod „Posada biurowa".

Najtańsze źródło.

Farby, pędzle, szczotki, ścierki, terpentyna, wosk, artykuły do tępienia moli, pluskiew i owadów. Mydła toaletowe, perfumy, pudry oraz świeże wody mineralne poleca

HENRYK STRASSBERG

Lwów, Pańska 21.

10 koron nagrody.

Zgubiono w przechodzie od rogatki Łyczakowskiej do Nr. 134, torebkę srebrną, łańcuszkowej roboty, pamiątkową. Uczciwy znalazca zechce zwrócić ul. Łyczakowska Nr. 134.

Pijarów 25, pokój frontowy, nyża, kuchnia, obszerne, słoneczne od 1. sierpnia.

Mechanika poszukuję do rowerów Henryk Sotschek, Lwów Wałowa l. 31. 946

INSTYTUT NAUKOWY

Grona stowarzyszonych :: :: :: :: nauczycieli

we Lwowie, Asnyka 8.

przygotowuje do poprawek i o egzaminu wstępnego, do klasy I. gimn. lub real., oraz do klas wyższych i do matury.

Dla zamiejscowych

PENSYONAT

urządzony wytwornie i prowadzony wzorowo.

Zakład otwarty także przez — wakacye. — 939

Na wakacye!

• Broń •

Lanrastrówki od 26 kor.
Karabinki Floberta od 8 kor.
Pistol. Flob. 3 k.
Wiatrówki amerykańskie od 7 k.
Krucice stal. od 1·70 kor.
Katapule od 3 kor.
Rewolwery od 5 kor.
Boxery od 1 kor.
Kastety od 2 kor.

PIELECKI, Lwów

Akademicka l. 4.

Specyalność: Broń automatyczna.

BROWNINGI * PATRONY * Ceny zniżone,

Naprawa, ostrzelanie i czyszczenie strzelb i rewolwerów bajecznie tanio, kupno i sprzedaż używanej broni

DO PODRÓŻY

i osobistej obrony.

897



Brzytwy

własnego wyrobu i angiel. po 2, 3, do 4 kor.

Najlepsze gatunki nadające się do najtwardszych zarostów po 5, 6 do 7 kor., wysyła za pobraniem

A. Rattinger

Lwów, ul. Halicka 15.

Fabryczne ostrzenie i ściąganie brzytew. 889

■ Ciągnienie 1. sierpnia. ■

Główna wygrana 600.000 franków na LOSY TURECKIE.

6 ciągnień rocznie 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12.

6 Głównych wygranych rocznie w tych 3 po 600.000 franków. Najniższa wygrana 240 fr. czyli około 229 koron.

Losy tureckie ze względu na nadzwyczajnie wysokie wygrane są z pomiędzy wszystkich losów najlepszymi.

Takowe oferuję na dogodne spłaty miesięczne a mianowicie:

1 Los turecki	miesięczna rat. od	7 K do 8 K.
5 Losów tureckich	„ „ „	35 K do 40 K.
25 Losów tureckich	„ „ „	150 K do 180 K.

Cena losu obliczona jest podług każdoczesnego kursu jak najtaniej.

Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty.

Przesyłki pieniężne wysyłać najdogodniej za pomocą czeków, które wraz z poświadczeniem ratalnego zakupna losów nadeszlę po otrzymaniu pierwszej raty.

Edward Urban

Dom bankowy.

Berno, Wielki plac 23/25 (w własnym domu).

Stałych i solidnych odsprzedawców przyjmuję.

TANIE CENY. 933 WYSOKA PROWIZYA.

Kupno okolicznościowe!



Wspaniały zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem tylko 1 zł. 75 ct. 30.000 sztuk nabyłem i dlatego sprzedaję 1 dobrze idący zegarek-zemontoir-kotwiczny ze srebra Gloria, z werkiem szwajcarskim, co 36 godzin (a nie 12 godzin) do nakręcania w pięknie rytowanej kopercie, ze wskazówką sekundową wraz z łańcuszkiem pięknie pozłacanym lub posrebrzanym tylko za 1 złr. 75 ct. Dalej ofiaruję prawdziwie pozłacany, 36-godzinny, doskonały szwajcarski remontoir kotwiczny wraz z pozłacanym łańcuszkiem za 2 złr. 50 ct. Za każdy zegarek 3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za zaliczką. **S. KOHANE,** dom eksportowy dla zegarków szwajcarskich, Kraków Nr. 148. Otrzymałem niezliczone pisma dziękczynne i ponowne zamówienia. Za towar niepodobający się zwrot pieniędzy. 879

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'GO BALSAM

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darno.

THIERRY'GO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** itp. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować **A. THIERRY, Aptaka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.**

Skład we wszystkich aptekach.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI »GOŃCA POLSKIEGO«, PODWALE 7, pod zarządem ANDRZEJA MASTAIA.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.